

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł., 2-krotną dost. do domu zł. 1-90

na prowincyi:

miesięcz. 1 zł. 90 ct., 2-krotną wysyłką 1 zł. 80 ct.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4.

miesięcznie 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Reklamnych doniesień Redakcyja nie wzięje do

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.
Nadesłane wiersz garnizonowy 40 ct., na e-
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najdalej ct. 80.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowinc.

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 1

TELEFON 341.

Telefoniczne i telegraficzne depešze

„Słowa Polskiego“.

Przesilenie.

Wiedeń, 5 czerwca. W sobotę popołudniu przyjął cesarz ministra skarbu dra Kaizla na osobnym posłuchaniu, które trwało całą godzinę, poczem p. Kaizl konferował z hr. Thunem. Na posłuchaniu u cesarza byli także w sobotę koło południa: minister oświaty hr. Bylandt-Rheidt i minister rolnictwa hr. Kast.

O tym samym mniej więcej czasie minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski przyjął u siebie prezesa Kola polskiego p. Jaworskiego, który również konferował z prezydentem ministrów hr. Thunem.

Ponowne narady obu gabinetów rozpoczną się prawdopodobnie dopiero w połowie bieżącego tygodnia i w tym czasie — być może — nastąpi rozwiązanie przesilenia. — Jak słyhać z kół węgierskich, gabinet węgierski oddał się cesarzowi zupełnie do dyspozycji, nie wręczył jednak formalnej prośby o dymisyje, nie bowiem równałoby się już definitywnemu ustąpieniu Szella.

Wiedeń, 5 czerwca. Co do rokowań ugodowych, to według tutejszych informacji, nieprawdźwem jest, jakoby obok kwestyi bankowej stawały na drodze do kompromisu jeszcze inne poważne różnice zdań, mianowicie: co do dalszej akcji w sprawie regulacji waluty i wysokości kwoty udziałowej, która w przyszłości ma być przez Węgry niszczone, na wspólne wydatki. Przedmiotem rokowań jest tylko sprawa bankowa, której rozwiązanie jednak natrafia na wielkie trudności.

Praga, 5 czerwca. Jak zapewniają w kołach czeskich posłów, zapowiedziane na jutro (6 bm.) posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy ma być odroczone aż do chwili wyjaśnienia obecnej sytuacji i rozwiązania przesilenia.

W piątek odbyło się tu posiedzenie komitetu wykonawczego zarządu stronnictwa młodoczeskiego, na którym omawiano polityczną sytuację.

Powzięto jednomyślnie uchwały co do dalszej taktyki stronnictwa.

Budapeszt, 5 czerwca. Posel Abranyi (młodszy) zawiadomił prezydenta partii liberalnej telegraficznie, że wstępuje do łona tego stronnictwa, gdyż obecnie jest obowiązkiem patriotycznym popierać rząd Szella w walce o prawa narodu węgierskiego.

Czeši a obchód Puszkina.

Praga, 5 czerwca. *Plzeński Obror* wita z radością reprezentację czeskiego narodu na obchodzie Puszkiniowskim w Petersburgu, „przyszłość bowiem i los czeskiego narodu zależą o wiele więcej od wszechsłowiańskiej solidarności, aniżeli od kwestyi, czy hr. Thun pozostanie szefem gabinetu“.

Zasłubiny hr. Thuna.

Praga, 5 czerwca. Kilka czeskich pism donosi, że prezydent ministrów hr. Thun myśli poważnie o posłubieniu córki marszałka kraju ks. Lobkowitza.

Pisma te dodają uwagę, że ten związek miałby także polityczne znaczenie, ponieważ przez to wzmochnęłyby się pozycya hr. Thuna w obozie szlachty feudalnej.

Kardynał Gruscha.

Wiedeń, 5 czerwca. *Vaterland* donosi, że kardynał Gruscha poddał się ciężkiej operacyi oczu, ma się jednak nieźle.

Wyrok w sprawie Dreyfusa.

Paryż, 5 czerwca. Wyrok Trybunału kasacyjnego, zarządzający rewizję procesu Dreyfusa i przekazanie go przed nowy sąd wojenny w Rennes, ogłoszono w sobotę o godz. 3 m. 40.

Publiczność, zgromadzona przed palacem sprawiedliwości, przyjęła wyrok okrzykami: „Niech żyje sprawiedliwość, niech żyje prawo!“ Wyrok, odczytany przez prezydenta Mazeau, brzmi dostojnie:

Ze względu na moment dowodowy, wynikający z tajemnego aktu *cette canaille de D.*, który miał być przedstawiony sądowi wojskowemu; ze względu, że ta informacja wypływa ze zeznań Casimir Perriera, który się o tem dowiedział był z ust Merciera, oraz, że z drugiej strony Mercier i Boisdeffre, wezwani do oświadczenia, co wiedzą o tej sprawie, odmówili odpowiedzi, a tem samem *implicite* potwierdzili fakt;

ze względu na fakt, że odkrycia powyższe nastąpiły po wydaniu wyroku oraz że zakomunikowa-

nie aktu sędziom, który mógł na ich sąd wywrzeć wpływ decydujący, stanowi nowy fakt, który może być doniosłego znaczenia dla sprawy niewinności Dreyfusa; dalej zważywszy na moment dowodowy, wynikający z *bordereau*, że zbrodnia, zarzucona Dreyfusowi, a polegająca na dostarczaniu poufnych lub tajnych aktów narodowej obrony obcemu mocarstwu lub tegoż agentom, których wydaniu towarzyszyło pismo, czyli *bordereau* bez daty i podpisu, stanowiące podstawę oskarżenia;

ze względu, że *bordereau* to przedłożone pięciu rzeczoznawcom, z których trzech przypisało je Dreyfusowi, choć ani w jego posiadaniu, ani też u handlarzy papieru nie znaleziono tej sorty papieru, na jakim *bordereau* było pisane;

ze względu, że w listopadzie 1898 r. wdrożone śledztwo doprowadziło do odnalezienia i skonfiskowania dwóch listów na papierze bibułkowym, których prawdziwość nie ulega wątpliwości, jednego z datą 1 kwietnia 1892, drugiego z datą 17 sierpnia 1894, ostatniego więc z tego samego czasu, co *bordereau*, które to listy pochodzą od innego oficera;

ze względu, że rzeczoznawcy oświadczyli, że *bordereau* pochodzi z tejże ręki, która napisała oba wyżej wymienione listy oraz, że papier *bordereau* i listów jest identyczny;

ze względu, że te nieznane sądowi wojskowemu fakty mogą spowodować opinię, że *bordereau* nie pisał Dreyfus, a tem samem stwierdzić jego niewinność;

dalej ze względu (na zeznania Lebrun-Renaulta), że fakty te stały się po raz pierwszy głośne wskutek zapewnień Dreyfusa o jego niewinności — oraz że ich istoty i treści niepodobna dokładnie i zupełnie stwierdzić, wskutek różnic w oświadczeniach Lebrun-Renaulta i innych świadków — nie ma powodu dalej zajmować się tą sprawą;

ze względu na wszystkie powyższe okoliczności kasuje i anuluje trybunał wyrok, wydany dnia 23 grudnia 1894 przez pierwszy sąd wojskowy w Paryżu przeciw Alfredowi Dreyfusowi i przekazuje oskarżonego przed sąd wojskowy w Rennes, który ma w drodze specjalnego orzeczenia przy obradach nad wyrokiem zdecydować i rozstrzygnąć kwestję:

„Czy Dreyfus winien jest, iż w r. 1894 dopuścił się zarzuconych mu zbrodniczych czynów, albo też, że z obcem mocarstwem, względnie z jego agentami utrzymywał stosunki w tym celu, aby mocarstwo to spowodować do kroków nieprzyjacielskich lub zgola do wojny z Francją, albo też w końcu, aby dostarczyć mocarstwu temu środków, do tego celu pomocnych?“

Rewizya.

Paryż, 5 czerwca. W kołach prawnych sądzą, że Trybunał kasacyjny wskutek swego motywowania i treści orzeczenia pozbawił nowe oskarżenie Dreyfusa wszelkiej podstawy. Wobec tego będzie nowy proces w Rennes czystą formalnością. Długie obrady Trybunału przypisują temu, że kilku jego członków proponowało, ażeby w wyroku podnieść, że pozostawia się nowemu sądowi wojskowemu wolną rękę. Większość jednak oświadczyła się za projektem Ballot-Beauprego.

W kuloarach parlamentu mówią, że rząd zażąda od Izby odroczenia wszystkich interpelacyj w sprawie Dreyfusa do piątku, ażeby przedtem powziąć pewne postanowienia.

W okolicach pałacu sprawiedliwości panował zupełny spokój. Deroulede wyjechał do Angoulême.

Miejsce nowego sądu.

Paryż, 5 czerwca. Rennes, miejsce nowego sądu na Dreyfusa, jest głównem miastem departamentu Illet-Villaine, dawniej Bretanii, historycznie i kulturalnie mające duże znaczenie. W Rennes urodził się Boulanger, tam też długo mieszkał Waldeck-Rousseau.

Powrót Dreyfusa.

Paryż, 5 czerwca. Jeszcze niewiadomo, kiedy Dreyfus powróci do Francyi. Zdaje się jednak, że odjedzie z wyspy Dyabelskiej pierwszym okrętem, który odpłynie z Cajenny. Gubernator kolonii karnej zatelegrafował rządowi ustęp z listu Dreyfusa, który brzmi: „Sprawiedliwość musi się pospieszyć, jeśli ma być skuteczną“.

Paryż, 5 czerwca. Wyrok trybunału zatelegrafowano jeszcze w sobotę Dreyfusowi zapomocą kabla.

Pani Dreyfus otrzymała onegdaj telegram od męża tej treści: „Oczekuję z zupełnem zaufaniem“.

Paryż, 5 czerwca. Prezes ministrów Dupuy zaprosił na dziś ministrów: sprawiedliwości, wojny,

marynarki i kolonij na konferencję, dla omówienia środków, jakie należy zarządzić z powodu powrotu Dreyfusa do Francyi.

Kupno wysp Karolińskich.

Berlin, 5 czerwca. Uważają tu cenę, za jaką Niemcy zdołali pozyskać od Hiszpanii wyspy Karolińskie, za bardzo nieznaczna. Zdaje się, że Hiszpania liczy na moralne poparcie Niemiec w sprawie sanacyi swoich nadszarganych finansów. Anglia przeciw nowemu zaborowi niemieckiemu nie wniesie protestu.

Następstwo tronu w Koburg-Gotha.

Berlin, 5 czerwca. Zapewniają, że ks. Connaught zrezygnował z następstwa tronu, które przejdzie obecnie na 15 letniego Karola Edwarda Albanyego.

Ułaskawienie przestępców we Włoszech.

Rzym, 5 czerwca. Z powodu rocznicy wydania *scabito* — król darował karę politycznym przestępcom oraz osobom, skazanym za rozmaite inne przestępstwa.

Z Hiszpanii.

Madryt, 5 czerwca. Z Manilli donoszą, że general Rios udał się z resztą wojska do Hiszpanii.

Madryt, 5 czerwca. Kortezy wybrały Pidalą prowizocznym prezydentem.

Risticz.

Belgrad, 5 czerwca. Były regent Risticz zachorował ciężko. Lekarze uważają stan jego za beznadziejny.

Armeńscy wychodźcy.

Petersburg, 5 czerwca. *Nowosti* donoszą, że wychodzące w Tyflisie pismo armeńskie *Mschak* otrzymało wiadomość z Erywania, iż 200 armeńskich wychodźców z Turcyi, którzy mieli być odtransportowani przez rząd rosyjski do swej ojczyzny, nie mogli przekroczyć granicy i wrócili do Igdyru, ponieważ turecka policya graniczna nie pozwoliła wychodźcom przejść przez granicę.

Szef rządu kaukaskiego ks. Galicya rozporządził, aby Armeńczyków na razie osiedlić w gubernii erywańskiej.

Ekspedycya naukowa.

Wiedeń, 5 czerwca. Tutejsza Akademia umiejętności organizuje zapomocą środków, dostarczonych przez fundacyę im. Treitla, ekspedycję astronomiczną do wschodnich Indyi, która wyruszy w jesieni b. r. W ekspedycyi wezmą udział: dyrektorowie wiedeńskiego i greckiego obserwatoryów pp. Weiss i Hepperger. Wskutek interwencji ministerstwa spraw zagranicznych — będą władze w Kalkucie pomocne studjom austriackich uczonych.

Pojedynek prezydenta węgierskiego parlamentu.

Budapeszt, 5 czerwca. Prezydent węgierskiego Sejmu, Dezydery Perczel, wyzwał na pojedynek redaktora *Magyar Hirlap* Aleksandra Fenyő, który przedrukował w swoim piśmie artykuł wiedeńskiej *Arbeiterztg.* obrażający w wysokim stopniu cześć Perczela. Sekundantami Perczela są: wiceprezes Sejmu Bela Tallianyi i dr. Aureli Münnich.

Wyzwany redaktor Fenyő dotychczas nie zamianował swoich sekundantów. Perczel ma swoją drogą wytoczyć Fenyőemu proces prasowy.

(Wyjaśnić należy, że wiedeńska *Arbeiter Ztg.* zamieściła w sobotę dłuższy artykuł w głośnej sprawie fałszowania win przez firmę braci Engel w Pięciokościolach, w którym były także ciężkie oskarżenia pod adresem b. ministra, a obecnie prezydenta Sejmu Perczela. *Pzyp. Red.*)

Eksplozya automobilu.

Wiedeń, 5 czerwca. Automobil, kierowany przez tutejszego fabrykanta Kornitzera eksplodował w pobliżu Badenu. W powozie znajdował się Kornitzer z dzieckiem. Powóz przewrócił się wskutek eksplozyi, przyczem dziecko zabiło się. Kornitzer ciężko ranny.

Zamach więźnia na dozorcę.

Stanisławów, 4 czerwca. W tutejszym zakładzie karnym na Dąbrowie, wydarzył się wczoraj rano, w chwili, kiedy więźniów wyprowadzano z kazi do roboty, wypadek następujący:

Z partją więźniów, przeznaczonych do warsztatu, gdzie wypłatają krzesła i kosze, schodził z drugiego piętra dozorca Lizun, prowadząc za sobą cały szereg aresztantów. W chwili, kiedy już się znalazł tabor na dole, w sieni, wypadł z trzeciej pary jeden z więźniów, niejaki Wesołowski, odbywający ka-

re 4 letniego więzienia i niespodziewanie pechnął jakimś ostrym narzędziem dozorcę w bok. Zraniony dozorca obrócił się w tej chwili i chciał napastnika chwycić za rękę, przyczem otrzymał jeszcze jedno pchnięcie w przedramię, powyżej kostki.

Wszczął się zgiełk i wrzawa. W okamgnieniu na pomoc zagrożonemu dozorcę przybiegli inni strażnicy, którzy więźnia godzącego na życie dozorcę, ubezwładnili.

Rany, zadane Lizuniowi, nie są ciężkie. Narzędziem, którym je sprawca zamachu zadał, był prymitywny sztylet, sporządzony z wyostrzonego doskonale grubego drutu.

Z jakich pobudek zamierzył więzień ten zamach, trudno na razie sprawdzić. Czy inni więźniowie byli z nim w zмовie i czy nie był to uplanowany bunt, wykaże to niewątpliwie wdrożone przez zarząd zakładu śledztwo.

Defraudacya w zarządzie miejskim.

Budapeszt, 5 czerwca. W mieście Mako natrafiono na ślady wielkiej defraudacyi w zarządzie gminnym. Burmistrza Jerzego Szella, starszego inżyniera Karola Doransky'ego i buchaltera Jana Senkowica zasuspendowano, a prokuratora wdrożyła przeciwko nim śledztwo.

List gończy.

Innsbruck, 5 czerwca. Sąd tutejszy wydał list gończy za hr. Maksymilianem Albrechtem Pappenheimem, byłym kapitanem bawarskim, który popełnił szereg oszustw i sprzeniewierzeń.

Pociąg w poczekalni.

Wlissingen, 5 czerwca. Wskutek zalamania się pneumatycznej bremzy, wjechał tu onegdaj w nocy pociąg pocztowy do poczekalni, na dworcu, po roztrzaskaniu ścian i drzwi. Dwóch konduktorów odniosło śmierć na miejscu, dwóch maszynistów i jeden z pasażerów zaś dotkliwie obrażenia.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt, 5 czerwca. Na stacyi Polgardi wykoleił się wczoraj pociąg pospieszny przy wjeździe na dworzec.

Dwóch konduktorów odniosło ciężkie obrażenia. Z pasażerów nikt nie odniósł szwanku.

Morderstwa.

Konstantynopol, 5 czerwca. Bułgarsey robotnicy zamordowali serbskiego księdza Jania z Patoros.

Konstantynopol, 5 czerwca. W klasztorze Kodjadik, znaleziono zwłoki zamordowanego księdza armeńskiego Batmoniana. Kilka podejrzanych indywiduów aresztowano.

Wyciągi w Freudenau.

Wiedeń, 5 czerwca. W austriackiem derby o nagrodę 114.000 koron, meta 2.400 mtr. pierwszy przybył barona Koenigswartera „Pardon“; drugi barona Springera „Galifard“; trzeci również br. Koenigswartera „Bonvivant“; czwarty hrabia Sztaray „Adoma“, potem „Perbuters“, „Iro“, „Timar“, „Rio-tinto“ i „Szabasz“.

Wiedeń, 5 czerwca. W sobotę odbyło się posiedzenie komisji państwowej Rady kolejowej, na którym delegat lwowskiej Izby handlowej, p. Gubrynowicz przedstawił sprawę opłat za dostarczone cysterny prywatne, których koleje państwowe wzbrańiały się dotychczas uiszczać, oraz sprawę taryf kolejowych od spirytusu w stosunku do Węgrami, a w szczególności domagał się usunięcia niekorzystnej dla Galicyi różnicy w taryfowaniu spirytusu surowego i rafinowanego.

Wnioski p. Gubrynowicza komisya przyjęła prawie bez zmiany. Wobec tego można spodziewać się, że ważne te postulaty galicyjskiego przemysłu gorzelnianego zostaną na poniedziałkowym plenarnem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej przychylnie załatwione.

Wiedeń, 5 czerwca. W przejeździe do Londynu bawili tu lord Albert Kitchener w towarzystwie dwóch kapitanów.

Rzym, 5 czerwca. Wiceprezydentem parlamentu wybrany p. Giomurco; należy do partyi rządowej.

Londyn, 5 czerwca. Królowa nadała, z okazji swoich urodzin, angielskiemu ambasadorowi w Petersburgu Scottowi, oraz Henrykowi Stanleyowi wielki krzyż orderu Batha, wyniosła malarza Alinę-Tademę do stanu szlacheckiego, wreszcie nadała angielskiemu posłowi w Lizbonie Mac Donnelowi wielki krzyż orderu Michała.

Złot „Sokołów“

Tarnopol, 4 czerwca.

Przybyli tu „Sokoli“ na złot okręgowy, połączone ze zgromadzeniem delegatów związku. Na ulicach zaczerwieniło się od amarantowych koszulek. Miłych gości powitano z radością, prawie entuzjastycznie. Tarnopol spogląda z dumą na te karne podolskie szeregi, które mają przed jego oczyma popisać się siłą i zręcznością.

Na dworcu kolejowym powitał przybyłych komitet, poczem cała drużyna ruszyła do sali magistrackiej na kwatery. Jutro rano msza św., posiedzenie związku, obiad wspólny, a popołudniu popis na boisku gimnazyjalnem.

Rada miejska Tarnopola nie przyjęła wystosowanego do niej publicznie zaproszenia na wspólny bankiet „Sokoła“. Dziwna ta wstrzeźliwość wywołała tu powszechne zdziwienie.

Z sali sądowej.

(O cukrownię tłumacką)

Lwów, 5 czerwca.

W sobotę popołudniu zeznawał dalej Gumiński. Chodziło o jego udział w sprawach samej cukrowni. Oskarżony twierdzi, że upadek fabryki tłumackiej był rezultatem podziemnej roboty karteloweów, którzy za żadną cenę nie chcieli do tego dopuścić, aby Galicya miała swój własny biały cukier. Zdanie to poparł także obrońca dr. Grek, który w swoim czasie zastępował Bank hipoteczny, mający cukrownię tłumacką w sekwestrze.

Otóż ten t. zw. kartel cukrowy tak gnębił tutejszy przemysł cukrowy, że Bank hipoteczny, pomimo znacznego kapitału, którym rozporządza, nie mógł konkurencyi wytrzymać i musiał fabrykę tłumacką w drodze egzekucyi sprzedać.

Co do Howurki, to Gumiński nie pośredniczył wcale między nim a Jahnem w sprawie kupna bezwartościowych udziałów, ograniczając się jedynie do zrobienia temu ostatniemu nie nie znaczącej uwagi, że jeżeli cukier podrożeje, to na kupionym udziale zyska, w przeciwnym razie straci.

Co do kupna udziału Voltera, to oskarżony doradzał je Jahnowi tylko dlatego, aby się pozbyć pierwszego i w razie sprzedaży nie potrzebować jego podpisu i przyzwolenia.

W końcu przesłuchano Gumińskiego w sprawie Kannerera i licytacyi jego inwentarza, poczem odroczone sprawę do poniedziałku.

(Zbrodnia z miłości.)

Nowy Sącz, 5 czerwca.

Doskowski został uwolniony i odjechał do Przemyśla.

KRONIKA.

Wyrok Trybunału kasacyjnego w Paryżu, orzekający rewizyę procesu Dreyfusa, ogłosiliśmy we Lwowie jeszcze w sobotę wieczorem nadzwyczajnymi dodatkami. Bliższe szczegóły tej sprawy znajdują czytelnicy w dzisiejszych telegramach.

Godność szambelana nadał cesarz, jak donosi *Wiener Ztg.*, porucznikowi Stefanowi Rozwadowskiemu i wicesekretarowi ministeryalnemu, porucznikowi w rezerwie Kazimiierzowi Artwińskiemu.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I. klasy 3 pułku ułanów Józefa Siwca, podoficera rachunkowego I. kl. 15 pułku piechoty Stanisława Wyspiańskiego, podoficera rachunkowego I. klasy 11 pułku ułanów Władysława Rodzyńkiewicza, wachmistrza 3 pułku ułanów Aleksandra Turckiego, wachmistrza 10 dywizyi trenu Zygmunta Stiebera i sierżanta 30 pułku piechoty Józefa Kozaczka, kancelistami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Karola Solarika z Dobromila do Przemyśla, oraz przeznaczył kancelistów namiestnictwa Józefa Siwca do Pilzna, Stanisława Wyspiańskiego do Trembowli, Zygmunta Stiebera do Dobromila i Józefa Kozaczka do Ropczyce.

† **Edward Jędrzejowicz** b. poseł na Sejm krajowy i b. członek Wydziału krajowego — zmarł dnia 3-go b. m. w 76 roku życia. Kraj traci w nim obywatela, bardzo poważnie pojmującego obowiązki obywatelskie, człowieka wielkiej prawości charakteru i cnót niezwykłych — jednego z tych, co ze swoich głęboko religijnych przekonań nie czynią szyldu i pokrywki dla partyjnych lub zgoła osobistych celów ale całe swe życie prywatne i publiczne do nich stosując, każdym czynem szczerą ich stwierdzają. Miał w sobie dużo prawdziwej miłości — a z tą wyrozumiałości dla ludzi innych obrazów.

Był konserwatystą — ale wysokie jego wykształcenie i gorąca miłość kraju nie daly mu zaskrzepnąć w tym ciasnym egoistycznym konserwatyzmie kostowym, który tyle złego krajowi naszemu wyrządził. Te nieocenione w życiu publicznym przymioty w połączeniu z wielkimi zaletami towarzyskimi, zjednały mu szacunek i miłość nie tylko w gronie bliższych przyjaciół politycznych, ale i wśród obozów przeciwnych. W Sejmie rzadko występował. Nie miał wymowy błyskotliwej — ale ilekroć głos zabrał, słuchano go uważnie, bo wiedziano, że mówi ze szczerego przekonania i na podstawie dokładnej znajomości przedmiotu.

Do Wydziału krajowego należał od jesieni roku 1890 — i miał naprzód departament drogowy, zaś od roku 1895 departament rolniczy. Od dwóch lat już zaczął podupadać na zdrowiu — skutkiem czego w roku zeszłym złożył mandat poselski wraz z godnością członka Wydziału krajowego. Cześć pamięci zacnego człowieka, zasłużonego obywatela!

Z powodu zgonu s. p. Edwarda Jędrzejowicza, powiewa żalobna chorągiew z gmachu sejmowego.

† **Jan Strauss**, „najpopularniejszy Austriak“ za granicami monarchii, niezrównany kapelmistrz, „król walców“ i twórca wielu świetnych operetek, zmarł w sobotę popołudniu w Wiedniu, przeżywszy lat 74. Wiedeń, gdzie Strauss cieszył się rzeczywiście olbrzymią popularnością, pogrążony cał, w żalobie nad jego

trumną. W roku 1894 obchodzono uroczyste 70-te urodziny Straussa. W sobotę (przed Zielonemi Świątami) dyrygował jeszcze Strauss „Zemstą niedoperza“ w operze, obecnie kończył balet p. t. „Kopciuszek“ (Aschenbrödel).

Pogrzeb Straussa odbędzie się we wtorek popołudniu. Zwłoki jego spoczną w grobie honorowym, obok Brahmsa. Uniwersalnym spadkobiercą zamianował Strauss „Tow. wiedeńskie przyjaciół muzyki“.

Pisma wiedeńskie przepelnione są szczegółami z życia Straussa. *Fremdenblatt* z niedzieli poświęca mu nawet artykuł wstępny.

Trzech radnych brakuje jeszcze naszemu miastu. Dwaj mają wyjść ze ścisłego wyboru pomiędzy pp. Karolem Dolżyckim St., Niemczyńskim, dr. Janem Ruckerem i M. Sprecherem — jeden będzie wybrany na miejsce s. p. Piotra Czapczyńskiego. Wybór ścisły odbędzie się jutro, uzupełniający we środe. Kilka komitetów ogłosiło już swoje listy kandydatek. I tak.

Komitet „zjednoczonych urzędników“ poleca do ścisłego wyboru pp. Karola Dolżyckiego, urzędnika banku i St. Niemczyńskiego, krawca — do uzupełniającego pana Kazimierza Achta, lustratora domen i lasów.

Komitet „powszechny“ prof. Kaliny poleca do wyboru ścisłego pp. Dolżyckiego i Ruckera, do uzupełniającego Achta.

Komitet „katolicko-narodowy“ pr. Thulliego poleca do ścisłego wyboru pp. Dolżyckiego i Niemczyńskiego, do uzupełniającego b. dyrektora szkoły lasowej Tynieckiego.

Komitet rękodzielników i przemysłowców poleca do wyboru ścisłego p. p. Niemczyńskiego i Ruckera.

Walne zgromadzenie delegatów Kasy chorych m. Lwowa odbyło się wczoraj przed południem. Szczegółowe sprawozdanie podamy w wydaniu popołudniowym.

Wiadomość o p. Jareckim, podana przez nas onegdaj, wymaga o tyle sprostowania, że dotychczas nie przedsięwziął on żadnych starań w celu otrzymania posady dyrektora Towarzystwa muzycznego. Nie wyklucza to możliwości, iż w danym razie p. Jarecki okaże się skłonny do objęcia tej posady.

Próba „Lutni“ odbędzie się dzisiaj w poniedziałek o godz. 7½ wieczorem w lokalu Towarzystwa, na którą zarząd zaprasza członków chóru mieszanego.

Wieczór literacki. Komisya, wydelegowana z Iona wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich dla urzędzenia tego niezwykle interesującego wieczoru, zbiera się dziś o godz. 7-mej wieczorem w Kole literacko-artystycznym na narady. Sama zapowiedź tej niebywalej u nas jeszcze nowości, obudziła w szerokich kręgach naszej inteligencyi żywe zajęcie, które pozwala już dziś rokować „wieczorowi“ świetne powodzenie.

Cyrk Henry'ego, na sobotniem i niedzielnem przedstawieniu, był szczerze nabyty. Lwów i w ogóle Galicya, tak licznie i tak dobranego towarzystwa cyrkowego dawno nie oglądała. Cyrk Henry'ego stoi na równi z pierwszorzędnymi cyrkami stołecznymi. We Lwowie zastój obecnie powszechny. Hotele próżne. Może też cyrk potrafi kogo ściągnąć z prowincyi, i zarabiając sam, napędzi co do kieszeni kupcom i hotelarzom. Wobec tego nie pojmujemy zakazu przedstawień popołudniowych w święta. Dla przybywających z prowincyi są one najdogodniejsze.

Po wieczornem przedstawieniu już żadnego pociągu na prowincyę nie ma, z wyjątkiem jednego pospiesznego. Gdzieindziej miasta starają się ściągnąć jak najwięcej przyjeżdżających, bo ci zawsze coś w mieście zostawiają. Lwów, który nie ma do zwabienia obcych, do którego zjeżdżają się chyba tylko sami dziadonoszki, by co wyzebrać w namiestnictwie lub Wydziale krajowym — ten Lwów, gdy mu się sposobność zdarza ujrzenia kogoś w swych murach dla zabawy, więc i zostawienia tu grosza, sam robi mu w tem trudności.

Może kompetentna prześwietna władza, której na dobrobycie ludności zależeć powinno, weźmie pod uwagę powyższe uwagi w interesie tej ludności — a wreszcie i własnymi — boć z dobrobytem ludności rosną i podatki.

Zgubiono wczoraj stoty damski zegarek wartości 40 zł., znaczoney literami T. D.

Kradzież. P. Józefowi Brunickiemu skradziono wczoraj w hotelu szwajcarskim z kufra bieliznę wartości 40 zł., znaczoną literami P. B.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj w „Hotelu pod brodką kolejną“ przy ul. Żółkiewskiej pod l. 26 pensjonowany kapitan 80 pp. Franciszek Kramer, obecnie dyetaryusz pocztowy.

Zmarły mieszkał tam od lat 8, powodem śmierci była wada serca.

Krakowska policya wywiaduje się o aresztowaną tamże podejrzaną kobietę, ubraną w rodzaj stroju zakonnego, która nie posiada żadnej legitymacyi ani też sposobu zarobkowania. Aresztowana nie chce zdradzić swej przeszłości i twierdzi, iż zowie się Teresa Pająk i jest rodem z Ameryki. Znalezione przy niej obrazek Matki Boskiej z podpisem Marya Palnik.

Otrucie. Wczoraj przed południem wezwano telefonem pogotowie towarzystwa ratunkowego na Zamarystynów do domu pod l. 370, gdzie jakaś służąca otrula się rozczynem fosforu.

Zanim pogotowie dojechało na miejsce wypadku, przewieźli ją prerażeni mieszkańcy domu do szpitala.

Brody. W tutejszej uzupełniającej szkole przemyślnej, do której utrzymania przyczyniają się: skarby państwa, Wydział krajowy, Rada powiatowa, Rada gminna i Izba handlowa, odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego. Kształciło się w tym roku w klasie przygotowawczej 58, w I klasie 28, a w II klasie 25 uczniów. Prace stylistyczne, rachunkowości handlowej, buchhalteryi, oraz rysunki znalazły zupełne uznanie gości.

Dolina. Dnia 2 lipca obchodzi nasz „Sokół” uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod własny gmach, którego budowę zamierza rozpocząć w bieżącym roku i dla pomnożenia funduszu budowy urządza w dniu tym festyn ludowy. Wydana będzie jednodniówka literacka.

Zmarli we Lwowie:
Dnia 1 czerwca b. r.: Szymański Maryan, sierżant z domu inwalidów, lat 37, zapalenie rdzenia pancerowego. — Dąbrowska Stefania, wdowa po dyrektorze szkoły wydziałowej, lat 40, wada serca. — Romaniszyn Antoni, syn wyrobnika, lat 3, gruźlica płuc. — Bawel Bronisława, córka zarobnika, 7 dni drgawki. — Waldmann Barbara, prebendarzka domu ubogich, lat 80, uwiadł starczy. — Zubar Józef, syn zarobnika, 2 miesiące, niezbyt przewodu pokarmowego. — Bein Sali, córka zarobnika, lat 8, gruźlica. — Grünfeld Jonasz, zarobnik, lat 58, udar mózgu. — Gwozdecki Karol, zarobnik, lat 49, gruźlica płuc. — Hydzisz Zofia, córka drukarza, 11 dni, drgawki. — Onyszczyszyn Mikołaj, syn stróża, 7 dni, zanik ogólny. — 2 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 13 osób.

Zmarli:
Stefania Dąbrowska, długoletnia nauczycielka a od roku dyrektorka szkoły wydziałowej żeńskiej w Brzeżanach, zmarła w klinice we Lwowie. Jej zgon wywołał w Brzeżanach i okolicy powszechny żal.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
W poniedziałek 5 bm.: „Przepadł”, krotoczwila w trzech aktach Bissona.
We wtorek 6 bm.: „Rewizor z Petersburga”, komedia Golsa. Występ Kamińskiego.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 4 czerwca. (Kursy poniżej w cedula giełdowej).

Tendencja ze względu na płynną gotówkę i pomysły notowania w Berlinie, żywsza; papiery przemysłowe i akcje kolei państwowej ożywione; przy końcu ze względu na realizację tygodniową i doniesienia z Paryża słabsza.

Budapeszt, 4 czerwca. Wczor. giełd. Austr. kred. 359.20 Węg. bank kred. 388.75, Węg. bank eskontowy 259.—, Węg. bank hipoteczny 246.—, Węg. renta koronowa 96.90, Rimamurania 310.—, Węg. 4-proc. renta 119.50, Węg. bank dla przem. i handlu 101.50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 350.75, Kol. południowa —, Węg. poz. premiova 160.—, Austr. renta koronowa 100.25, Węg. renta koronowa 96.90, Elek. kol. uliczne 216.50, Ganz & Co. 2000, Salgotarjaner 322.—, Austr. złota renta 119.50, Akcje elektr. 150.—.

Frankfurt, 4 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 224.50, Staatsbahny 153.—, Lombardy 28.90, Alpijy 239.—, Austriacka renta papierowa 101.60, Austr. srebrna renta 100.—, Austr. złota renta 101.60, Węgierska złota renta 100.30, Uniobanki 161.—, Akcje elektr. 121.60, Kolej półn.-zach. 161.—, Usposobienie silne.

Berlin, 4 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 224.75, Staatsbahny 153.25, Lombardy 28.80, Austr. złota renta 101.40, Austr. srebrna renta 100.70, Węg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 199.40, Laura 273.50, Bochumer 288.60, Harpener 205.10, Kolej Ostpreussen 94.75, Kolej Mittelmeer 111.60, Kolej Meridional 143.40, Kolej Henry 110.10, Renta włoska 95.25, Południowa —, Mławka —, Turki 134.25, Renta hiszp. —. Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Bustiehradery 321.25, Austr. banknoty 169.50 Alpijy 100.75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41. Tendencja silna.

Berlin, 4 czerwca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 224.60, Staatsbahny 153.70, Lombardy 28.75, Rosyjskie banknoty (kasa) 217.—, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 199.60, Usposobienie silne.

Hamburg, 4 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 224.20, Lombardy 29.—, Staatsbahny 152.50, Austr.

złota renta 101.20, Węgierska złota renta 100.40, Srebro 82.—, żądano, 82.50 placono. Srebrna renta 100.10, Włoskie 92.50, Losy z 60 r. 147.50.

Usposobienie silne.

Paryż, 4 czerwca. Wczor. giełda Cred. foncier (41.—), proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94.50, Grecka pożyczka 228.— 4 proc. hiszpańskie Exteriores 67.05 Usposobienie nieprawidłowe.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 4 czerwca. Pszenica na październik od 8.72 do 8.79, żyto na jesień 6.80 do 6.81, kukurydza na czerwiec 4.37 do 4.39 na lipiec od 4.51 do 4.52, owies — na październik 5.45 do 5.47, rzepak na sierpień 12.50 do 12.60.

Wiedeń, 4 czerwca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na maj czerwiec 9.18 do 9.29 i 9.26, pszenica na jesień 8.79 do 8.98 i 8.94, żyto na jesień 7.— do 7.15 i 7.14, owies na maj czerwiec 5.92 do 5.93, owies na jesień 5.85 do 5.82 i 5.86, kukurydza na lipiec sierpień 4.71.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

Tadysz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 3 czerwca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaje
Renta papierowa	100.75	101.95
Renta srebrna	100.35	100.55
Renta w roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.50	172.50
Losy w roku 1880 po 500 zł. wa. 5%	139.25	140.75
1860 po 100 zł. 5%	166.—	157.—
1864 po 100 zł.	197.50	198.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.95	120.15
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.50	100.70
Renta invest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	87.35	87.55

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.70	99.20
Kol. Cesarz. Białobł. w stoc. wolne od podatku za 100 zł. 4%	118.70	119.70
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	125.50	126.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	89.—	89.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.90	211.70

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 200 zł. 5%	114.—	114.—
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	133.—	133.—
Kol. bukowskijskie lokal. za 200 kor. 4%	97.50	98.90
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.60	99.20
Kol. lwowsko-czerw.-jasskiej s r. 1894 za 200 kor. 4%	99.50	99.20

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.50	119.70
w wal. kor. za 200 zł.	107.—	107.20
kor. 4%	101.—	101.70

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr.	138.40	139.—
poz. premiova za 100 zł.	160.—	160.50
za 50 zł.	160.—	160.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny s r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.50	97.—
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Galic. poz. kraj. s r. 1873 za 100 zł. 6%	96.80	97.60
Galic. poz. kraj. s r. 1893 za 200 kor. 4%	96.80	97.60
Galic. oblig. propin. s roku 1889 za 100 zł. 4%	97.60	98.40
Pożyczka premiova w Wiedniu s r. 1874	125.25	126.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.—	94.55
Renta włoska za 100 kor. 4%	111.—	112.25
Pożyczka bułgarska s r. 1892 za 100 zł. 6%	85.50	86.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	65.55	66.05

Listy zastawne, Oblig. hipot. i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)	
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	97.60 98.60
obl. pr. s r. 1880 3%	117.59 118.25
los 4%	104.75 105.75
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	88.60 87.—
Gal. Akc. bank hip. 10% pram. los. 5%	110.— 110.60
los. 50 lat 4 1/2%	101.40 102.20
60 lat za 200	98.75 97.50
koron 4%	95.90 96.20
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97.50 98.25
4% los. 41 lat	97.30 98.—
4% stare	95.90 96.05
4% za 200 kor.	100.70 101.30
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotno	102.— 102.—
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100.50 101.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	98.— 99.—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50 98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.20 101.20
Austr. węgiersk. banku 40% lat los. 4%	—

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Kol. Lwów-Czerw.-Jassy s r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	89.55	90.85
Kol. Lwów-Czerw. s r. 1884 za 300 zł. 4%	93.10	92.90
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 6%	107.90	108.50
1874 za 200 zł. 5%	107.80	108.50
1887 za 200 zł. 4%	97.75	98.15

Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	152.75	153.75
Peszt. banku handl. 500 zł.	1417.—	1420.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ni.	358.90	359.40
Węg. banku kredyt. 200 zł.	328.50	329.50
Węg. austr. tow. esk. 500 zł.	730.—	735.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	326.—	329.50
dla handlu i przem. 200 zł.	241.4 1/2	241.75
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	200.—	201.—
Austro-węg. 600 zł.	317.25	318.25
Związk. (Unionbank) 200	135.60	135.75
Czesk. banku związk. 100 zł.	133.50	134.25
Złotyostenska banka 100 zł.	—	—

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bankow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	266.—	268.—
(akc. zakł.) 200 zł.	148.—	152.—
Kolej półn.-ces. Nord. 1000 zł. mk.	3335.—	3345.—
Lwów-Czerw.-Jassy 200 zł.	258.—	260.50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
państwowych 200 zł. par ult	358.50	359.—
południowej 200 par ultino.	63.25	64.—
węgier. galicji. l. 200 zł.	218.25	218.50

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	400.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpije 100 zł.	239.—	239.50
Praktycznego Tow. żelaz. n. przem. 200	1261.—	1265.—
Schodźnia 500 kor.	825.—	850.—
Tureckie żarz. tytoniow. 500 fr. par. ult.	142 1/2	—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	190.—	192.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillca) 5 zł.	8.80	7.40
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.50	201.50
Clary 40 zł. mk.	68.—	68.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	162.—	170.—
Pożyczka m. Inshbruk 20 zł.	31.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.50
Pożyczka m. Lubliany 20 zł.	24.—	25.—
Gien 40 zł.	67.—	68.—
Palffy 40 zł. mk.	64.75	66.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.10	20.70
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.—	11.30
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	—
Salma 40 zł. mk.	85.50	86.50
Pożyczka m. Balamuga 20 zł.	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	84.—	85.—

Pczak m. Stanisławowa 20 zł.	94.—	94.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
m. 50 zł. 4%	—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.69	5.71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.58 1/2	9.57 1/2
20-markówka	11.79	11.63
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	59.02	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.50	44.60
10 funtów sterlingów	120.46	120.70
Ruble (za 100 rs.)	127.60	127.75

Berlin, dnia 3 czerwca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya G—11	102.—
3 1/2 proc.	98.—
3 proc. Serya A.	88.20
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.—
3 1/2 proc.	97.90
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	—
Ruble (100)	216.85
Austr. banknoty (100)	198.67
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.25

Warszawa, dnia 3 czerwca:

Listy Hkwidac. Król. Polsk. duże	100.20
drobne	99.90
los. Poż. Prem. s roku 1884	289.—
1888	254.50
Obl. prem. Banku śląskiego	210.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.50
drobne	—
m. miasta Warszawy ser. VII.	100.40
4 1/2 proc.	8.40

Petersburg, dnia 3 czerwca:

Rosyjska pożyczka prem. s r. 1884	286.—
s r. 1886	253.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.60
rosyjskie	94 1/2
kijowskie	98 1/2
włoskie	98 1/2
ciarkowskie	100.—
chersonskie	99.50
besarab.-tauryda.	—

P. D. BOBORYKIN.

BEZ MEZÓW.

POWIEŚĆ.

XXI.

I wygląd miasta znalazła tak dalece innym, że myślała: — Czyż to tasama Jatta?

Dwa tygodnie temu jechała stąd i zmęczona morską podróżą z Sewastopola i kołysaniem, zamknęła oczy przed kurzem na miejskiej drodze.

Teraz mimowoli porównywała to rosyjskie kąpielowe miasteczko z tem miasteczkiem we Francji, gdzie to one przeżyły dwa miesiące przed trzema laty. Żyła jeszcze siostra jej, Lili. Matka liczyła na dobre skutki „kampanii” na morzu, w Trouville, lub gdzie indziej. Przeraziły ich ceny. W Trouville, jeżeli miało się bywać tam, gdzie potrzeba, a mieszkać w porządnym hotelu — potrzeba było wyrzucić co najmniej siedemdziesiąt franków na dzień.

Pojechali szukać tańszego miejsca. Polecono im nową, ładną miejscowość z dobrymi kąpielami — Cabour. Ale tam także żądano po 15 franków na dzień od osoby. Powtórzyli się dalej trzecią klasą, wzdłuż brzegów, zatrzymując się w każdej „dziurze” — un trou, jak mawiała Olga Jewgrafowna. Ciągną się rybackie wioszyny z szumnymi tytułami „morskich kąpiel”. Wybrały lichą miścinę, Lac sur mer. Ale co to było za życie, od połowy sierpnia, kiedy, na dobitkę, zepsuła się pogoda.

Smażyły się w dwóch malutkich mansardowych pokoikach taniego hotelu. Brud, ciasnota, szum, bieganie po schodach, kłótnie służby w kuchni, jadłni, przy obiedzie ludzie. Bóg wie jacy, obecność kelnerów; w łazienkach docisnąć się nie mo-

żna do kabiny, aby się rozebrać, ordynarna baba przynosi naczynie z

Tygodnik pedagogiczny.

O nauce rysunków odręcznych

o urządzeniu i administracji sal rysunkowych.

(Dokończenie.)

Sala klas wyższych ma cztery okna i jest urządzona na trzydziestu dwóch uczniów. Jest w niej 16 stołów. Ponieważ oddziały są liczniejsze, rysuje zwykle kilku uczniów na sztalugach. Pomiedzy oknami są ruchome ściany z drzewa, aby na modele padało światło tylko z jednego okna. W tej sali nie ma ani tablicy, ani podium, ani katedry, albowiem nauczyciel ciągle jest pomiędzy uczniami.

Administracja musi być prowadzona z wielkim rygiorem w obec znacznej liczby młodzieży i w obec tego, że jedna sala jest przeznaczona dla wykładow trzech nauczycieli. Każdy nauczyciel ma klucz od sali, sam ją otwiera, a po skończonej nauce zamyka. Uczniowie, wchodząc do klasy, mają obowiązek domieść nauczycielowi o spostrzeżonych uszkodzeniach sprzętów lub modeli, aby sprawę można wyszukać; gdyby uczniowie nie zwrócili uwagi na uszkodzenia, mogliby sami być posądzeni o winę. W ten sposób unika się wszelkich uszkodzeń złośliwych.

Rysownice pozostawiają uczniowie w sali; każda rysownica jest oznaczona liczbą taką, jaką uczeń ma w katalogu; podziałki w szafie są także oznaczone liczbami porządkowymi katalogu, a wskutek tego rysownice ułożone są w tym porządku, w jakim uczniowie wpisani są w katalogu. Po wyjściu rysownicę notuje nauczyciel liczbę pozostałych i ma wykaz nieobecnych uczniów.

Młodzież w klasach niższych ma wspólne przybory do rysowania, a mianowicie: dwie gumy do wycierania (miększą i twardszą), trzymadelko do ołówka, pędzle, miseczki do rozcierania farb, przykładnice i trójkąty. W drugiej klasie rozdaje przybory sam nauczyciel. Uczeń, siedzący na kraju, otrzymuje dla całego szeregu wszystkie przybory, to jest dla sześciu uczniów; on rozdaje i zbiera przybory i odpowiada za stratę lub złośliwe uszkodzenie. Z tego urządzenia wynika znaczna korzyść, każdy bowiem uczeń ma wszystkie przybory i ma je taniej, skoro kilka klas składa się na zakupno. Dodać trzeba, że raz zakupione przybory ma uczeń na przeciąg pobytu w zakładzie, gdyż używają się tylko gumy i cokolwiek pędzle. Mały ten wydatek ponoszą uczniowie drugiej klasy, bo ci korzystają bezpłatnie z dawnych przyborów, które się nie niszczą; biednych uwalnia się i od tego drobnego wydatku. Gdyby się dało obliczyć, ile przyborów gubią uczniowie w przeciągu roku, nosząc je przy sobie, okazałoby się, że zakład zaopatrzony byłby się zgubionymi przyborami na kilka lat, w sposób powyżej opisany.

W trzeciej klasie czynności rozdawania powierza się uczniom, chętnym do tego, ale pomoc nauczyciela jest jeszcze często potrzebna. W czwartej klasie jest młodzież tak wdrożona do tego zwyczaju, że nauczyciel o tej czynności nie myśli.

Dużo nieprzyjemności ma nauczyciel z papierem; co chwila są skargi: „zepsułem rysunek, a nie mam czystego papieru“ — „ten lub ów mnie trącił i powalał, lub pomiał papier“, to znowu deszcz zmoczył i t. p. Cóż robić w takich wypadkach? Byłoby najłatwiej powiedzieć: „Idź do domu i przynieś papier czysty“; ale zdarza się często, że uczeń z umysłu niszczy papier, byle wybiegdz do miasta. Tak być nie może. Zarządziłem więc, że uczniowie klas drugiej i trzeciej muszą złożyć pieniądze na papier. Pieniądze zbiera nauczyciel i kupuje po sto arkuszy w paczkach, a kupiec przesyła papier pocięty na pół arkusze na ręce nauczyciela. Na każdą godzinę przynosi nauczyciel 25 półarkuszy, na wierzchu każdej arkusz ze spisem uczniów, o pięciu rubrykach. W pierwszej rubryce jest wpisana kwota, w czterech następnych wpisuje uczeń datę, którego dnia wziął półarkusz. Gdy zapłaconą ilość papieru wybierze, składa pieniądze na następną seryę.

Modele z gipsu leżą w szafie, w jednym rzędzie i w takich odstępkach, ażeby, wyjmując jeden, nie naruszać innych. Każdy model jest w dwóch miejscach liczbą oznaczony, na krawędzi i od frontu. Ta sama liczba jest na półce, pod liczbą na krawędzi modelu, by jednym rzutem oka sprawdzić można, czy model jest na miejscu. Na froncie modelu powtarza się liczba w tym celu, aby nauczyciel mógł zanotować w katalogu, co uczeń rysuje, nie szukając liczby na krawędzi. Taka notatka okazała się konieczną, by w nieobecności ucznia inny tego samego modelu nie zabral do rysowania.

Po skończonej lekcji musi być wszystko na swoim miejscu i w jak największym porządku.

Ze z uczniami w klasach wyższych zmienia się sposób postępowania, można już było poznać z opisu urządzenia sali, opis zaś administracji wyjaśnia taktykę, po której znać, że uczeń w drugiej klasie trzyma się w takim rygorze, iż staje się zupełnie, niemal mechanicznie, uległym woli nauczyciela rysunków. W klasie trzeciej uczeń ma już nieco więcej swobody. Gdy dojdzie w tym rygorze do klasy 4-ej, tak się przyzwyczai do ładu, porządku i opieki nauczyciela, że mimo woli tak czyni, jak powinien, a nawet nowo przybyłych wdraża do przyjętego zwyczaju.

Ład i porządek w wyższych klasach utrzymuje się prawem zwyczaju. Uczeń wyższych klas rozmiłowuje się w przedmiocie, oczekuje, pragnie tej lekcji, ona sprawia mu przyjemność, bo czuje, że opanowuje trudności, widzi, jak w jego oczach praca postępuje, a zamiętanie jego wzrasta, gdy w wykonaniu przywłaszczy sobie pewną technikę. Dumny jest, że ma zupełną swobodę w wyborze modelu, papieru, sposobie wykonania, wyszukuje więc jakieś niezwykle przybory, a to wszystko zajmuje umysł jego i choć w części chroni od innych, może niekiedy niepożądanym myśli.

Zdawałoby się, że w licznej klasie, w sali, gdzie młodzież jest zastłonięta ruchomymi ścianami i modelami, trudno jest spokój utrzymać. Wcale nie! Albowiem każdy jest zajęty rysowaniem.

Dopiero w wyższych klasach okazuje się, że ta wielka troskliwość, istne nianiczenie w drugiej klasie, nie pozostało bez wpływu. Uczeń spostrzega, że to nie szablon, ale system, że z tego nauczyciela tyra, staje się opiekun, a w końcu doradca, dobrodziej. Uczeń wyższych klas radby mieć nauczyciela ciągle przy sobie, lgnie do niego, bo wie, że mu wskaże błędy, doradzi, poprawi i poda sposób, ażeby praca dobrze wypadła. Nieraz słyzy się prośbę: „Proszę przyjsć do mnie tylko popatrzeć.“ Uczeń czuje braki i pragnie nauczyciela tak, jak chory lekarza; albo spotyka nauczyciela po za lekcją i zapytuje, co ma teraz rysować, gdyż na następnej lekcji skończy rysunek; jaki papier ma przynieść? i t. p. Uczeń żyje przekonaniem, że nauczyciel nie ma innych trosk, tylko myśli o nim i pamięta, co on rysuje. W tem nasza chluba!

Może żaden nauczyciel nie ma tyle sposobności wpiywać na uczniów, co nauczyciel rysunków; sam przedmiot zbliża, rezultat pracy zachęca, umiejętność i wprawa nauczyciela imponują mu, bo widzi, że kilka położonych kresek, dotknięcie farbą zmienia wejrzenie rysunku, nadaje pracy wartość. Nieraz nad poprawionym rysunkiem siedzi i bada, jak to nauczyciel wykonał, bo chciałby ten czarodziejski sposób sobie przywłaszczyć.

A cóż mam mówić o tych pracach po za szkołą? Te portrety członków rodziny, te podarki imienninowe, jak one zapełniają pięknie wolne chwile, jaka z nich radość, chluba i ucznia i całej rodziny.

Prawda, że nas to zamęcza, bo czas wolny nieraz się poświęca na poprawienie tych rysunków, ale tej pracy nie żaluje się. Przy takich sposobnościach uczeń wynurza swe zapatrywania, bo widzi przed sobą nie płatnego nauczyciela, ale przyjaciela, który dla jego przyjemności poświęca czas i pracę. Ile cennych wskazówek, ile zdrowych zapatrywań da się wsześcić w ten bujny umysł w chwilach, gdy profesor staje się powiernikiem, doradcą, przyjacielem ucznia!

Wymienione momenty to tylko mała cząstka zbawiennego i potężnego wpływu nauki rysunków. Nieporuszony został wpływ olbrzymiego świata kształtów, barw i światła, nie wspomniano o znaczeniu kształcenia pojęcia i poczucia piękna, o wartości nauki rysunków, jako przewodnika, gdzie piękna szukać, jak na nie patrzeć, jak je pojmywać? Odpowiedz na to, to temat duży i nie wchodzący w zakres tego szkicu.

Korzyści, jakie daje nauka rysunków, są różnorodne; potężniejsze i główniejsze są co prawda korzyści duchowe i moralne, ale korzyści praktyczne, choć mniej ważne, pożądane są często, a brak ich nieraz odczuwają przyrodnicy, lekarze i t. d.

Z tego drobnego szkicu można wyrozumieć, że w nauce rysunków odręcznych są czynniki, których w wychowaniu młodzieży nie należy lekceważyć. To nie jest nauka tylko dla rzemieślników, to jest nauka, która wydobywa tony z całego duchowego ustroju człowieka, a jeżeli struna jedna, druga lub dziesiąta na uderzenie nie odpowie, to jest setka innych, które się odezwą i zleją w jeden akord porywający i wiodący do celu.

Kajetan Kosiński.

W sprawie szkolnictwa handlowego.

W Wenecyi odbył się w maju międzynarodowy kongres w sprawie wykształcenia handlowego. Brało w nich udział 700 z górą członków, między którymi przeważali przedstawiciele włoskich szkół handlowych. Głównym zadaniem była kwestya średniej szkoły handlowej, wyższe były na porządku dziennym poprzedniego kongresu. Rozwój szkolnictwa handlowego znacznie w ostatnich latach postąpił. Najmniej zdawalające wyniki daje ono we Francyi, jak to przyznał urzędowy przedstawiciel tego państwa Bouquet. Przyczyną tego jest przede wszystkim dziwne zamiłowanie Francuzów do kształcenia dzieci tylko na urzędników, wobec czego trudno się dziwić, że nie rozwijają się szkoły specjalne, których ukończenie nie otwiera pola do kariery urzędniczej. Lepiej już daleko w Niemczech, gdzie istnieje bardzo wiele szkół handlowych, aczkolwiek wartość ich bardzo rozmaita. Za najlepszą uchodzi powszechnie lipska szkoła handlowa. Ma ona 2 cele: uzupełnić wykształcenie ogólne swych wychowanków i dać im pewne zasadnicze wiadomości handlowe. Pierwszy kurs (jest ich ogółem 3), na który przyjmowani bywają wychowanki od 14 roku życia, poświęcony jest przeważnie

wykształceniu ogólnemu, kurs II. — teorii wiadomości handlowych, wreszcie III. — nauce praktycznej. Ważną zaletą szkoły tej jest to, że pracuje ona wspólnie z kupiectwem miejscowem, przez co uczeń jeszcze przed ukończeniem nauki ma bogaty zasób wiedzy czysto praktycznej. Tej też okoliczności szkoła lipska zawdzięcza głównie swój rozkwit. Wszyscy członkowie kongresu byli zdania, że, podobnie jak to ma miejsce w szkole lipskiej, niższe szkoły handlowe powinny mieć charakter ogólno-kształcący. Średnie zaś i wyższe szkoły winny być zupełnie samodzielne i do odrębnych dążyć celów. Najlepsze typy wyższych szkół handlowych istnieją w Belgii, Włoszech i Francyi, niższych — w Saksonii.

Kongres położył wielki nacisk na naukę języków obcych w szkołach handlowych. Za najlepszą z szeregu licznych, tu przedstawionych metod, uznano stosowaną w jednej z prowincjonalnych szkół włoskich, a polegającą na tem, że uczniowie od pierwszej raz lekcji ćwiczą się w rozmowach. Wielką usługę w nauce języków obcych oddać może praktykowanie już w niektórych francuskich i angielskich szkołach zwyczaj wzajemnej wymiany uczniów. Wychowanki szkół francuskich udają się na pobyt kilkumiesięczny do podobnych zakładów w Anglii, a natomiast uczniowie angielscy nabywają znajomości języka francuzkiego w szkołach francuskich. Ogólne również było zdanie, że przyznanie wychowankom szkół handlowych na dalej idących ulg przy odbywaniu powinności wojskowej wpłynąć może bardzo dodatnio na rozwój zawodowego wykształcenia handlowego.

Rozmaitości.

z Rosyi. W ministerstwie oświaty poruszono kwestyę zasadniczą, czy można pozwolić nauczycielom średnich zakładów naukowych na udzielanie korepetycji prywatnych własnym swym uczniom. Z uwagi na to, że podobne korepetycje czasem dla niektórych uczniów bywają niezbędne. *Now. Wrem.* występuje z projektem, który ma na celu zapobieżenie możliwym nadużyciom. Projekt ten polega na tem, aby w miastach, gdzie tylko jeden średni zakład naukowy istnieje, nauczycielom wolno było udzielać korepetycji uczniom, ale tylko z klasy najwyższej i to za niewielkie wynagrodzenie, wypłacane przez sam zakład naukowy z jego sum specjalnych. Udzielanie korepetycji uczniom z klas innych powinno być — według *Now. Wrem.* — pozostawione wyłącznie starszym ich kolegom.

Riżsk. Wiestn. donosi, że ministerstwo oświaty rozesało do kuratorów okręgów naukowych cyrkularz o organizacji zajęć praktycznych dla studentów w uniwersytetach. Zalecono przytem rozpatrzyć sprawę tych zajęć w radach uniwersyteckich, oraz wskazać, jakie koszta na to okazały się potrzebne.

Kraj petersburski dodaje, że zajęcia praktyczne odbywają się już we wszystkich uniwersytetach, oczywiście więc chodzi tu nie o ich zaprowadzenie, ale o rozszerzenie.

Minister oświaty, dopełniając ustawę szkół realnych, postanowił, aby uczeń, który nie zdał egzaminu z jakichkolwiek przedmiotów przed wakacjami, był dopuszczony do egzaminów dodatkowych z tych przedmiotów po wakacjach. Prawo to przysługuje tylko uczniom, którzy okazały niedostateczne wiadomości na egzaminie lub w ciągu roku, nie więcej, jak z dwóch przedmiotów, i jeżeli Rada pedagogiczna uzna za właściwe na egzaminu dodatkowy zezwolić.

Przeciw rocznym egzaminom szkolnym wystąpił p. Janowski, kurator naukowego okręgu kaukaskiego. Pisz on:

„Egzamin odbywany dla oznaczenia praw ucznia do promowania go do klasy wyższej, nie ma racji bytu, ponieważ pozbawione jest podstawy rozumnej myślenia, jakoby nauczyciel w ciągu 5, 10, najwyżej 15 minut mógł oznaczyć zasób wiadomości u swych uczniów sprawiedliwiej, niż w ciągu całego roku, z ciągłych odpowiedzi, bądź ustnych, bądź piśmiennych. Jeżeli zaś są nauczyciele, ograniczający swą działalność wypytywaniem się uczniów o oddzielne lekcje nie wiążąc ich w całość z tem, czego się nauczyli po przednio i nie powracając do poruszonych kwestyj, to tacy nauczyciele, jako nietylko nieużyteczni, lecz po prostu szkodliwi, nie powinni być tolerowani w zakładach naukowych.

Niektórzy mniemają, iż egzaminy, odbywane przy końcu roku, są pożyteczne dlatego, że dają władzy szkolnej możność poznania istotnego stanu nauki w danym zakładzie. I to zdanie zbija p. Janowski.

Dla dobrego zwierzchnika zakładu naukowego zaznajamianie się ze stanem szkoły w końcu roku jest zupełnie zbyteczne, ponieważ w każdym czasie może on wyrobić sobie dokładne o tem pojęcie. Zwierzchnik zaś, obojętnie zachowujący się względem spraw zakładu, choćby nawet dowiedział się przy końcu roku szkolnego o brakach w wykładach tego lub owego nauczyciela, nie będzie mógł ztemu zaradzić i cały rok szkolny będzie stracony bezpowrotnie dla uczniów. Nie ma również podstawy wydawanie patentów dojrzałości za krótkie odpowiedzi, chociażby wobec całej komisji egzaminacyjnej. Wydawanie patentów tych powinno się odbywać na zasadzie oceny postępów, wyrażonej zarówno przez nauczycieli, jak i przez komisję pod przewodnictwem zwierzchnika zakładu, a to na zasadzie długoletnich obserwacji nad uczniami.“